

MARIAN KRZYŻANOWSKI

ur. 1920; Puławy

Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	relacje polsko-żydowskie, Żydzi

Antysemityzm i stosunki polsko-żydowskie

Pamiętam, że przed jakimiś świętami takimi narodowymi, albo święto pułkowe jak było, to dzień przed tym, to po Puławach szła kompania taka honorowa, nie honorowa, taka reprezentacyjna, tutaj z garnizonu szła. I orkiestra obchodziła miasto, no to obchodziła miasto - wielki krzyk, bo tam nie było co obchodzić, bo tam nie było ulic. Puławy się kończyły: ulica Lubelska, Piłsudskiego i tylko na tych odnózkach: Polna, Piaskowa, Izabeli, Czartoryskich i koniec. To tam orkiestra chodziła i grała. To grali „Brygadę” i inne melodie jakieś tam, „O mój rozmarynie”, te legionowe takie. I wracali do koszar i z pochodniami oczywiście tego. To pamiętam raz, że po takim capstrzyku taka chuliganeria tu miejscowa, ktoś rzucił, był taki zegarmistrz na Lubelskiej, na Piłsudskiego właściwie, nie dochodząc do ulicy Izabeli, miał taki malutki sklepik, warsztat, a na tej szybie miał taki czworokątny zegar na szkłe i lampki kolorowe na obrzeżu tego zegara. I ktoś cegłę rzucił wtedy w czasie tej parady jak przechodziła. Ktoś rzucił cegłę w to okno. Nawet tam jakieś takie zamieszanie było, nawet nie podchodziłem, tak że nie wiem czy ten zegar rozbili czy nie rozbili, czy tylko szyba i na tym się skończyło. W każdym razie był taki eksces, tak.

Nie ulega wątpliwości, że są różni ludzie, szczególnie wieś to ma taki ten stosunek. Oczywiście dużo antysemitów jest. Ja mogę mieć pewne też spojrzenia na ten temat. Ja mam książkę taką. Nie zgadzam się z tym. Pani Jadwigi Beckowej, żony ministra spraw zagranicznych przed wojną. Tam coś ona na temat kwestii żydowskiej. To ona się powołuje na męża, że kiedyś mąż powiedział, że Polskę stać tylko na półmilionową diasporę żydowską. Tymczasem było 3 i pół miliona, 7 razy więcej. I skutek był taki, że stomatologia, adwokatura, medycyna były bardzo zażydzone. Yyy, nie w sensie jakimś wrogim mówię, tylko niech pan sobie wyobrazi jaki jest nastrój społeczeństwa dzisiaj, gdzie jest 20, 17 procent bezrobocia. Już ferment jest. Tak że to była w jakimś sensie przekraczana jakaś pewna granica. Bo jak się brało, szczególnie tam na Wileńszczyźnie, że Żydzi stanowili 20 procent, Ukraińcy 20, Niemcy czy koloniści tam tego, to w końcu ilu tych Polaków było? Życie jest

skomplikowane i tego... owszem, i to w tej chwili, tak jak ja wyczuwam nastroje w Polsce w stosunku do Żydów, to 80 procent nie zgodziłoby się na powrót Żydów do Polski. [Zresztą żadni się Żydzi do Polski nie wybierają], bo wyczuwają to, widzą co jest. Widzą co jest, proszę pana. Widzą, to co się wypisuje na słupach, na innych, na ścianach to, to nie ma o czym mówić. W ogóle mnie się nie podoba wszystko dlatego, że ja się urodziłem w innych warunkach, w innych okolicznościach, w innym poglądzie.

Była jeszcze taka sytuacja, że w restauracji u mamy, to w sezonie, od maja do końca września to były dancingi. Tak że lokal się zamykało o 4 rano. I w tej orkiestrze grał Żyd. Lerman. Tego fryzjera z naszej kamienicy ojciec. To dowódca garnizonu przyszedł z kapitanem Bonieckim i powiedział do mamy: „Pani Krzyżanowska, jeśli Żyd będzie grał w orkiestrze, to my nie będziemy przychodzić”. A co to znaczy, proszę pana? Taka jednostka, garnizon, korpus oficerski, podoficerski, proszę pana. Tam sierżanci to do tego lokalu nie przychodzili, bo to był dla nich za drogi lokal, proszę pana. Przychodzili, ale taki podporucznik nowy przyszedł, jakikolwiek, to pan porucznik miał 300 złotych pensji i umundurowanie, wszystko. To było uposażenie bardzo dobre przed wojną. A major miał 5 i pół tysiąca! Przed wojną. Pięć i pół tysiąca, proszę pana. To się człowiek liczył, że jak ten im zabroni przychodzić i taka klientela, to obroty [spadną], a podatki trzeba płacić i inne. Tak było. I wymusili. I ta walka się wzmagała. I to wszystko wyjaśniła mi pani Beckowa w tej książce, bo ja nawet jako młodziak to się nie orientowałem. No są Żydzi, no 33 procent w Puławach, no jedna trzecia, co to jest. Ale jak okazało się, że to chodziło o trzy i pół miliona to, to już jest poważna ilość. Trzy i pół miliona, bo to jednak dużo stanowisk, miejsc pracy zajmowali, tak. A każdy ma swoje ambicje. A nikt nie chciałby zejść do roli sprzątaczkę czy czegoś innego, tylko każdy chce mieć jakieś stałe i dobre zatrudnienie. A wracając do tego członka orkiestry, pana Lermana, to musieliśmy zrezygnować z niego. Tak, tak. Przestali grać. Ten jego syn grał na pianinie. To też. Wcześniej najpierw tego ojca wymusili, a potem ten na pianinie, bo on taki miał, mniej z tego wyglądu semickiego. To on sobie nawet, pamiętam, wizytówkę wypisał „Mieczysław Lermański”. Zmienił nazwisko na Lermański. Ten młodszy chciał ratować, ale wszyscy tu w takim małym mieście to wszystko wiedzieli.

Data i miejsce nagrania	2002-08-27, Puławy
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"